

RAŚ: Władza blisko obywatela

Data publikacji: 2.03.2011 17:00

- *Przypomnę, że Śląsk Cieszyński należał do autonomicznego województwa śląskiego w latach międzywojennych. I właśnie wtedy jedna z instytucji autonomicznego regionu, Skarb Śląski, sfinansowała w Wiśle zameczek dla prezydenta II RP. Dzięki temu prezydenci III RP rozślawiają miasto również współcześnie - mówi nam Michał Buchta z Ruchu Autonomii Śląska.*

Łukasz Grzesiczak: Można straszyć dzieci Ruchem Autonomii Śląska?

Michał Buchta: Myślę, że jeśli już ktoś musi straszyć dzieci, to lepiej piekłem, duchami albo żywymi trupami – co kto lubi. ;-) A na serio, to jesteśmy szanującymi prawo działaczami społeczno-politycznymi, nie jesteśmy groźni. Przeciwnicy często wmawiają nam złe intencje, ale wszystko do czego dążymy to autonomia terytorialna, czyli sprawdzony w przeszłości i współcześnie mechanizm decentralizacji państwa.

Wielu czytelników może negatywnie patrzeć na słowo „autonomia”, ale przypomnę, że Śląsk Cieszyński należał do autonomicznego województwa śląskiego w latach międzywojennych. I właśnie wtedy jedna z instytucji autonomicznego regionu, Skarb Śląski, sfinansowała w Wiśle zameczek dla prezydenta II RP. Dzięki temu prezydenci III RP rozślawiają miasto również współcześnie.

Czytam, że planujecie odłączyć Śląsk od Polski...

Ostatnio takie rzeczy widzę niemal codziennie, a w tym wieku nie powinno się już czytać bajek... RAŚ od ponad 20 lat dąży do przywrócenia autonomii dla ziem śląskich w granicach państwa polskiego, odwołujemy się do tradycji międzywojennej. Wtedy uprzywilejowany status miało jedno województwo: śląskie. Polegało to na tym, że to w regionie były uprawnienia ustawodawcze. Podatki były zbierane na miejscu, a do centrali oddawaliśmy tylko część pieniędzy. Obecnie ten system jest postawiony na głowie – najważniejsze decyzje podejmuje się w Warszawie, a podatki najpierw oddajemy do centrali, a dopiero potem dostajemy z powrotem.

To mało znany fakt, ale projektowana była też autonomia dla Małopolski Wschodniej. W pierwszej połowie lat 20. XX wieku Sejm uchwalił specjalną ustawę, ale nie weszła ona w życie.

Dziś patrzymy raczej na doświadczenia hiszpańskie i włoskie oraz krajów federalnych, gdzie wszystkie regiony mają szersze uprawnienia. Kilkadziesiąt lat temu, przed rządami generała Franco, tylko kilka regionów hiszpańskich miało przywileje autonomiczne. Dziś wszystkie, bo zmieniła się tendencja. Decyzje są podejmowane coraz bliżej człowieka i nie zależy to od obecności na danym terytorium mniejszości etnicznej. Owszem, w Katalonii czy Galicji widać pewną odrębność, ale w wielu innych regionach – nie.

Warto przy okazji zdementować zarzuty, że autonomia prowadzi do niepodległości. Kraj Basków czy Szkocja według niektórych są przykładami, że danie regionom częściowej niezależności prowadzi do separatyzmu. Jest zupełnie inaczej. Dążenia niepodległościowe Basków czy Szkotów datuje się na okres znacznie wcześniejszy niż moment nadania autonomii. Przyznanie tym regionom częściowej niezależności spowodowało spadek popularności głosów niepodległościowych, ale dla wielu niepodległa Szkocja była ważną ideą, więc ten postulat pozostał aktualny.

Na ile dążenie do autonomii jest w interesie małych, jak choćby Śląska Cieszyńskiego?

W naszych planach nie dążymy do tego, by „centralę” zamienić z Warszawy na Katowice czy Opole. Chcielibyśmy, żeby górnośląskie subregiony miały dużo do powiedzenia w przyszłym regionie. Nie możemy doprowadzić do dominacji konurbacji katowickiej nad Opolem, Cieszynem czy Rybnikiem.

Warto, żeby władza była jak najbliżej obywatela. Jeśli daną sprawą może zająć się gmina czy powiat, to nie ma

potrzeby angażować w nią władz na poziomie regionu.

Czy spory o język śląski i kolor krzesłek na Stadionie Śląskim nie odbije się czkawką tym oddalonym od Katowic częścią naszego województwa?

Te sprawy dotyczą też Śląska Cieszyńskiego! Uznanie śląskiego za język regionalny pozwoli na zachowanie tego skarbu, jakim jest mowa mieszkańców różnych części Śląska. Decyzja należy do parlamentarzystów, a swoje wsparcie jeszcze w kampanii wyborczej obiecał prezydent Bronisław Komorowski. Natomiast barwy górnośląskie, które będą widoczne na trybunach stadionu w Chorzowie, zawierają w sobie przecież barwy Śląska Cieszyńskiego. Spory o to ostatnie może były niepotrzebne, ale poprzednie władze województwa nie chciały słuchać głosu mieszkańców, w tym przede wszystkim kibiców – najważniejszych użytkowników tego obiektu.

Michał Buchta – działacz Ruchu Autonomii Śląska, szef sztabu wyborczego w kampanii samorządowej 2010 r. Obecnie asystent Jerzego Gorzelika, członka zarządu województwa śląskiego.